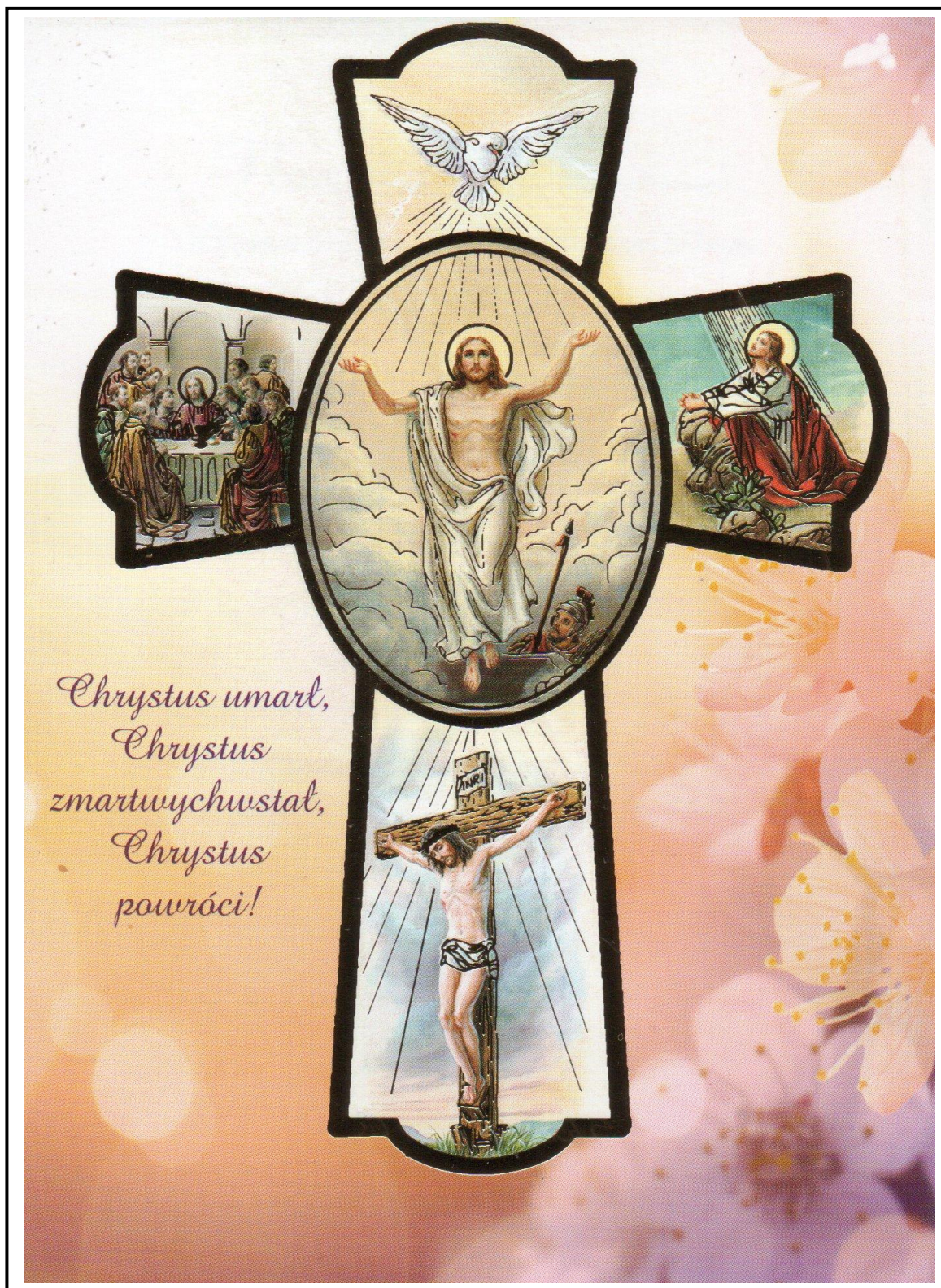




# Z NIEPOKALANA

GORLICENSES  
VIRGINI  
DEIPARAE

Nr 4 / 361 Parafia N. N. M.P. w Gorlicach – kwiecień 2026





## KRZYŻ PROWADZI DO NIEBA

**Zmartwychwstania Chrystusa nie można rozważać bez Jego śmierci na krzyżu. W tym kontekście krzyż nie jest symbolem cierpienia i upokorzenia, lecz znakiem zwycięstwa życia nad śmiercią.**

Z krzyżem zmartwychwstanie Chrystusa łączy się nierozdzielnie. – To właśnie zmartwychwstanie objawia prawdziwą wartość krzyża, ku któremu zmierzamy w okresie Wielkiego Postu. Krzyż nie jest znakiem śmierci, ale życia, nie rozczarowania, ale nadziei, nie klęski, ale zwycięstwa.

### Boski plan

W planie Bożym krzyż Chrystusa stanowi prawdziwe narzędzie zbawienia dla całej ludzkości. Bez krzyża tajemnica życia wciąż byłaby nierozwiązywalną zagadką. Mimo tego, iż na nim dokonała się śmierć, krzyż jest znakiem oczyszczenia, nowego życia i kluczem do nieba. Chrystus bez grzechu pokazał nam, że poprzez swoją śmierć na krzyżu na powrót nam to życie przywrócił. Ale nie byłoby zmartwychwstania, gdyby nie było męki i śmierci Pana Jezusa. To musiało się wydarzyć, bo Bóg posłał swego Syna, żeby odkupił świat poprzez drogę krzyża.

### Znak zwycięstwa

Dla chrześcijan ZNAK KRZYŻA TO ŚWIĘTOŚĆ. Naznaczenie nim na chrzcie wskazuje nam drogę życia, jest źródłem mocy i nadziei. Symbolizuje cierpienie i śmierć, ale przede wszystkim ogromną miłość i poświęcenie. Przed ukrzyżowaniem Chrystusa śmierć poniesiona w taki sposób uznawana była za haniebną. Po tym wydarzeniu **krzyż** stał się znakiem zwycięstwa życia nad śmiercią. **Jest utożsamiany z miejscem chwały, triumfu i zmartwychwstaniem.** Chrystus daje nam nadzieję tym, że On nie został na krzyżu, tylko poszedł dalej. Umierając na krzyżu, wziął na siebie wszystkie nasze słabości.

Krzyż Chrystusa na Kalwarii jest również świadectwem mocy zła wobec samego Syna Człowieczego: wobec tego, który jako jeden ze wszystkich synów ludzkich, ze swej natury był niewinny i wolny od grzechu, którego przyjście na świat pozostaje poza pierwotnym dziedzictwem grzechu. I oto właśnie w Nim, w Chrystusie zostaje wymierzona sprawiedliwość grzechowi za cenę Jego ofiary, Jego posłuszeństwa *aż do śmierci*. Sprawiedliwość śmierci zostaje wymierzona za cenę śmierci Tego, który był bez grzechu, i który

jako jedyny mógł – przez swoją śmierć – zadać śmierć śmierci.

Słowo „śmierć” wymawia się ze ściśniętym gardłem, chociaż ludzkość przyzwyczaiła się w jakiś sposób do rzeczywistości śmierci i jej nieuchronności. Jednakże jest ona za każdym razem czymś wstrząsającym. Śmierć Chrystusa weszła głęboko w serca i świadomość Jego najbliższych.

### Trudna droga

Do podejmowania trudnej drogi krzyża, która ma nas doprowadzić do życia wiecznego Jezus Chrystus zachęca słowami: *Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je.* Ale, aby tą drogą podążać, każdy z nas musi wziąć swój krzyż, swoje cierpienia fizyczne lub duchowe, grzechy, słabości, nałogi i wszelkie negatywne treści, które nas zdominowały i przejść swoją drogę krzyżową. Jeśli chcemy z nich powstać, to musimy wybrać drogę, którą pokazał nam Pan Jezus. Jezus Chrystus na świętej górze Tabor, „przemieniając się” wobec trzech Apostołów, upewnił nas, że przez krzyż i cierpienie możemy dojść do chwały zmartwychwstania. To pozwoli nam zrozumieć sens Jego cierpienia i upokorzeń. Droga krzyża prowadzi przez to co trudne, do tego co wartościowe. **Nie byłoby dojścia do nieba, gdyby nie ofiara krzyża.**

### Próżna byłaby nasza wiara

Chociaż w chrześcijaństwie symbol krzyża odgrywa pierwszą rolę, to ta religia w żadnym wypadku nie powinna być utożsamiana z męką i cierpieniem, lecz **ze zwycięstwem życia nad śmiercią i radością z obcowania z Bogiem.** Jeśli człowiek patrzy na krzyż tylko przez pryzmat bólu i śmierci, to wówczas cierpienie go przygniecie i nie będzie widział w nim sensu. **Lecz gdy złączy swoje cierpienia z Chrystusem, to w jego sercu nastanie radość i zupełnie inna rzeczywistość.** Przeżywanie przez nas co roku Wielkiego Tygodnia i Zmartwychwstania Pana Jezusa ma nam wciąż przypominać, że za Jego ukrzyżowaniem idzie nadzieja na ofiarowane nam przez Boga nowe życie. To właśnie do tego przygotowuje nas Kościół tuż przed każdą Wielkanocą.

Niech wiara w Zmartwychwstanie Pana Jezusa rozbudza w nas nieustannie nadzieję, że każdego z nas Jezus Chrystus wzywa i zaprasza do wiecznego życia w niebie.

### Trzeciego dnia zmartwychwstał !

Tą prawdą, na której jak na *kamieniu węgielnym* opiera się cała budowla naszej wiary, chcemy dzisiaj na nowo dzielić się między sobą wzajemnie, jako pełnią Ewangelii. My – chrześcijanie, my – wyznawcy Chrystusa, my – Kościół. I jednocześnie chcemy dzielić się nią z tymi wszystkimi, którzy nas słuchają. Ze wszystkimi ludźmi dobrej woli.

Bo jak nie radować się ze zwycięstwa, które odnosi dobro nad złem? Oto dzień powszechnej nadziei. Dzień, w którym wokół Zmartwychwstałego skupiają się i łączą wszystkie ludzkie cierpienia, rozczarowania, upokorzenia, krzyże, naruszona godność ludzka, nie uszanowane życie ludzkie, ucisk, przymus, nienawiść i zabijanie drugiego człowieka. Jakże potrzebna jest dla świata Jego obecność, porządek wypływający z Jego przykazania miłości, ażeby ludzie, narody, kontynenty i cały świat mogły cieszyć się wolnością i pokojem.

**Chrystus zmartwychwstał po to, aby człowiek żył, aby żył pełnią życia, aby żył z Boga i w Bogu. Chrystus Zmartwychwstał – odrzucił kamień grobowy i objawił się jako kamień węgielny, na którym budują się całe dzieje człowieka i dzieje każdego z nas.**

*Marta Przewor*

### DRODZY CZYTELNICY!



Niechaj radość i nadzieja bijące z tajemnicy KRZYŻA I ZMARTWYCHWSTANIA JEZUSA, napełnią Wasze serca, będą umocnieniem oraz pociechą na życiowe trudy i doświadczenia.

Życzymy, aby radość wiary rodzącej się w naszych sercach ze spotkania ze Zmartwychwstałym zaowocowała odważnym wyznaniem: JEZUS JEST NASZYM PANEM !

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkiej Nocy serdecznie życzymy, aby Zmartwychwstały Pan obdarzał radością i pokojem, aby umacniał wiarę w życie wieczne.

*Redakcja*

### NAWRACAJCIE SIĘ I WIERZCIE W EWANGELIE

Jezus po swoim chrzcie, przed rozpoczęciem publicznej działalności, został wyprowadzony przez Ducha na pustynię, gdzie pościł przez czterdzieści dni. Kiedy poczuł głód, przystąpił do Niego diabeł i zaczął kusić, mówiąc: *Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz, aby te kamienie stały się chlebem...* (Mt 4,1–11). Czas trwania Wielkiego Postu ma więc odniesienie do czterdziestodniowego postu Jezusa. Liczba „40” w Biblii ma znaczenie symboliczne. Tyle dni, według Pisma, trwał potop, który miał oczyścić ziemię z grzechów.

Wielki Post w rzeczywistości liczy 46 dni. Niedziele nie są dniami postu, ponieważ każda niedziela jest dniem Zmartwychwstania, a więc dniem odpoczynku od pokuty i wyrzeczeń. Dlatego Wielki Post trwa 40 dni, jeśli liczymy jedynie dni powszednie. W tym czasie rozważamy mękę i śmierć Pana Jezusa, co ma nas przygotować do kulminacji roku liturgicznego, jaką jest Święte Triduum Paschalne Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa.

Wielki Post rozpoczyna się Środą Popielcową, podczas której kapłan posypuje głowę popiołem i wypowiada słowa: *Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię*. Okres ten zamyka liturgia Wielkiego Tygodnia.

Środa Popielcowa ma pobudzić katolików do podjęcia zdecydowanej drogi osobistej odnowy i nawrócenia. Przez cały Wielki Post w kościołach odbywają się rekolekcje, śpiewane są Gorzkie Żale, podczas których głoszone są kazania pasyjne. W każdy piątek odprawiana jest Droga Krzyżowa. Są również trzy biblijne filary nawrócenia, szczególnie akcentowane podczas czterdziestodniowego Wielkiego Postu: **modlitwa, post i jałmużna**. Stanowią one narzędzia odnowienia relacji z Bogiem (modlitwa), opanowania siebie (post) oraz otwarcia na drugiego człowieka (jałmużna). Praktyki te powinny być czynione w ukryciu, motywowane miłością, a nie chęcią pokazania się. Wskazówek udziela nam św. Mateusz w Ewangelii, mówiąc, że modlitwa powinna być w ukryciu: *Gdy się modlisz, wejdź do swojej izdebki, zamknij drzwi i módl się...*

Kilka lat temu pewna znajoma powiedziała mi, że Pan Bóg kocha ją bardziej niż mnie, bo ona siedzi w pierwszych ławkach w kościele, a ja w ostatnich. Odpowiedziałam jej, że Pan Bóg kocha mnie równie mocno jak ją. Nie ma bowiem zna-

czenia, w którym miejscu znajdujemy się w kościele podczas Mszy Świętej czy nabożeństw. Ważna jest czystość naszej duszy, serca, gorliwość modlitwy oraz dobre uczynki, które również można zaliczyć do jałmużny, a która przeważnie kojarzy nam się z podarowaniem osobie potrzebującej pieniędzy lub rzeczy materialnych. Tymczasem, jak wielokrotnie podkreśla Pismo Święte, powinniśmy troszczyć się o wdowy, samotnych i chorych – nie tylko materialnie, lecz także ofiarując im swój czas: wspierając w leczeniu, pomagając w załatwieniu spraw urzędowych, robiąc zakupy, odwiedzając czy choćby rozmawiając telefonicznie. Miejmy więc czas dla drugiego człowieka, aby nie mówiono o nas, jak w Ewangelii św. Mateusza: *Ten lud czci mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode mnie.*

Często w swoich postanowieniach wielkopostnych pragniemy odwiedzić kogoś chorego, samotnego czy ofiarować coś biednemu. Tymczasem powinniśmy tak czynić przez całe życie – każdego dnia. Niekiedy kosztem zmęczenia. Ale to zmęczenie może być naszym postem. Zasłanianie się obowiązkami zawodowymi, jeśli mamy obowiązek opieki nad konkretną osobą, jest słabe. Utańczyło się w społeczeństwie, że postanowienia wielkopostne dotyczą głównie naszych nałogów – palenia, alkoholu, słodczy – i rezygnujemy z nich na czas Wielkiego Postu. To jest dobre. Wprowadzamy również różnego rodzaju diety. Lecz warto zadać sobie pytanie: czy te diety mają na celu uświęcić nas, czy poprawić sylwetkę? To zasadnicza różnica – jak kiedyś powiedział pewien ksiądz w kazaniu. Wydaje się, że **post powinien udoskonalać duszę, a nie ciało.**

*Wiesława Mruk*

#### **WALKA O „ŻYCIE” POD SZTANDAREM NIEPOKALANEJ**

**25 marca** w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego obchodzony jest **Dzień Świętości Życia**. Jest to święto, kiedy Maryja, jako jedyna spośród wszystkich kobiet na ziemi została wybrana na Matkę Zbawiciela. Maryja mówiąc „*fiat*” i przyjmując Życie – Jezusa Chrystusa, przyjęła całą wynikającą z tej roli odpowiedzialność i stała się SŁUŻEBNICĄ ŻYCIA w pełnym tego słowa znaczeniu.

Obrona życia człowieka od poczęcia jest palącą koniecznością XXI wieku. Wpływa na to skala obecnych zagrożeń, takich jak zubożenie

duchowe współczesnego człowieka, wyrażające się w odchodzeniu od tradycyjnych wartości moralnych. Obecnie zarówno w Polsce, jak i na świecie temat aborcji znów powraca na fora parlamentarne i porusza społeczeństwo.

Żeby stanąć na polu walki, w miejscu wyznaczonym przez Opatrzność Bożą, należy uzbroić się w odpowiednią oręż: przede wszystkim modlitwę, wiedzę i posłuszeństwo Bogu. Głos za życiem powinien być **maryjny**. Powinniśmy sobie uświadomić, że w naszych modlitwach i działaniach powinna być Matka Najświętsza, Jej żywa i aktywna obecność w konkretnych działaniach na rzecz obrony życia.

Głębsze zaznajomienie się z mentalnością przeciwko życiu, prowadzącą do niszczenia cywilizacji życia, pokazuje, że walka o życie jest walką z potęgami świata, za którymi stoją nadludzkie szatańskie siły. Dlatego w naszych działaniach bardzo ważne jest opieranie walki o życie na fundamencie modlitwy i zawierzenia Bogu przez Maryję.

W 1999 roku Matce Bożej w wizerunku Dziewicy z Guadelupe papież św. Jan Paweł II w czasie czwartej pielgrzymki do Meksyku, zawierzył życie poczętych dzieci.

Jednym z zadań Stowarzyszenia Rodzin Katolickich jest obrona ludzkiego życia od poczęcia do naturalnej śmierci. **Człowiek nie może decydować o tym, kto ma prawo żyć, a kto musi umrzeć.** Od samego początku naszej działalności różnymi sposobami (najczęściej modlitwą) walczymy o życie.

Od momentu ustanowienia patronką naszego miasta Maryję Niepokalaną, zawierzamy Matce naszego miasta wszystkie sprawy związane z obroną ludzkiego życia. Jesteśmy przekonani, że Najświętsza Dziewica, której Bóg powierzył patronat nad życiem, zatroszczy się o niezbędne siły i środki. Życie dzięki „*fiat*” Maryi, przyszło na świat i zwyciężyło śmierć doczesną i wieczną.

Comiesięczne Nabożeństwa Pierwszych Sobót miesiąca, spotkania formacyjne a także Marsz za życiem kończymy przy pomniku naszej Gorlickiej Pani, modląc się o życie dzieci nienarodzonych, zagrożonych aborcją. Śpiewając Suplikacje, za wstawiennictwem Maryi Niepokalanej – Służebnicy Życia błagamy o pomoc nieba i głęboko wierzymy, że w tej trudnej sprawie, w tej walce z szatanem tylko Niepokalana może pomóc.

*Marta Przewor*

### Fragmenty kazania w czasie odpustu ku czci Pana Jezusa w Więzieniu – Ks. Łukasz Kalisz

(...) Stoimy dzisiaj w sercu naszego miasta. Tutaj bije serce Gorlic i tu się spotykamy, stając nie tylko obok siebie, nie tylko przed cudownym wizerunkiem gorlickiej Pani, ale stajemy także w Jego obecności. Pan Jezus w więzieniu, milczący, skuty kajdanami ludzkiej nienawiści, cichy jak baranek prowadzony na rzeź.

A przecież to Król. Wchodzimy w Wielki Post, tyle co posypaliśmy nasze głowy popiołem. Dziś Kościół prowadzi nas na pustynię kuszenia. Słyszymy Ewangelię o Jezusie Chrystusie, który pości przez czterdzieści dni na pustyni, a potem staje twarzą w twarz z kusicielem. On, Bóg i Pan staje twarzą w twarz z szatanem i z jego pokusą. I my tak stajemy każdego dnia wobec szatańskiej pokusy. Wielki Post, który przeżywamy, to nie tylko czas wyrzeczeń, ale to jest czas prawdy o sobie, prawdy o naszym sercu. A prawda bywa czasem bardzo bolesna, bo czasem i my jesteśmy uwięzieni nie za kratami, ale jesteśmy uwięzieni przez nasz lęk, przez nasz grzech, przez nasze rozczarowanie, przez nasz gniew, zapalczywość. Bywamy zniewoleni przez naszą samotność. Są takie cele w duszy ludzkiej, do których nikt nie ma klucza, tylko Bóg. Gdy patrzymy na oblicze Chrystusa, twarz Pana Jezusa jest pełna bólu, cierpienia, ale nie złości. To jest twarz przyjaciela zdradzonego w Getsemani. To jest twarz opluta w pretorium. Twarz policzkowana przez żołnierzy. To twarz człowieka milcząca przed pilatem.

Twarz Boga, który pozwolił się zamknąć, żeby nas otworzyć. Chrystus w więzieniu nie krzyczy, nie oskarża, nie broni się nawet. On czeka. Czeką na ciebie, jak czekał w ciemnej celi na świt Wielkiego Piątku. Są też przykłady z historii tych, którzy przeżyli więzienie i tych, którzy właśnie go nie przeżyli. Choćby Maksymilian Maria Kolbe Wielki Święty w głodowej celi Auschwitz, nie było tam ambony, były tylko ściany. A jednak tam w tej malutkiej, ciemnej celi rozbrzmiewały modlitwy, pieśni, szept różańca coraz cichszy, coraz słabszy. On, więzień numer 16670 pokazał światu, że cela może stać się kaplicą, miejscem, w którym coś się kompletnie odmieni pod warunkiem, że w środku jest Pan Bóg, jest miłość.

Tak samo postawy naszych niezłomnych nazywamy ich żołnierzami wyklętymi. Oni też pokazują, (zwłaszcza widać to w grypsach), które przekazywali, że chociaż byli ludźmi uwięzionymi fizycznie, to byli duchowo wolni. Duchowo byli wyzwoleni. Bo wolność nie zaczyna się od klucza w zamku. **Wolność zaczyna się w sumieniu.**

W bocznej nawie naszej świątyni znajdujemy to niezwykle dzieło, na które dziś w sposób szczególny zwracamy oczy, barokowa figura Pana Jezusa ubiczowanego. Naturalnych rozmiarów. Figura ma bowiem 164 centymetry. Pan Jezus wyrzeźbiony jest w drewnie. Prawdopodobnie w XVII wieku. Pierwotnie miejscem kultu figury była murowana, kryta gontem kaplica, nazywana z łaciny Carceris Christi, więzienie Chrystusa. Zgodnie z zapisem parafialnej kroniki kaplica więzienia Chrystusowego została ufundowana przez mieszczanina Cieślika około 1700 roku. I wskazują na to dokumenty współwłaściciela Gorlic, Stanisława Łętowskiego, który w swoim piśmie z 1715 roku rozwiązuje kwestię spadku owego fundatora kaplicy Cieślika. Przekazuje wówczas pieczę nad domem, własnością, ale także i nad kaplicą burmistrzowi miasta Krzysztofowi Kuligowiczowi i jego późniejszym następcom. Owi spadkobiercy po fundatorze kaplicy mają obowiązek, (jak czytamy), wszelkim sposobem opatrywać i poprawiać i nie rujnować kapliczki owej. I tak przez lata dbają wspólnie proboszczowie z władzami miasta o kapliczkę carceris Christi, więzienie Chrystusa.

I warto podkreślić, że zarówno kaplica, jak i cudowna figura, która jest przecież drewniana, przetrwały w stanie nienaruszonym pożary, jakie dotknęły Gorlice, te wielkie pożary 1799 i 1874. Dopiero bitwa pod Gorlicami w czasie I wojny światowej w maju 1915 spowodowała, że górna część kaplicy została uszkodzona i kwalifikowała się do rozbiórki. Poczekajmy, kościół odbudujemy. I odbudowali Gorliczanie kościół, a w 1925 roku zdecydowano, że przeniosą do niego figurę Pana Jezusa uwięzionego i umieszczono tę figurę w północnej nawie, a w 1963 roku biskup Tarnowski Jerzy Ablewicz dokonał poświęcenia obecnego



ołtarza, w którym znajduje się łaskami słynąca figura. Kult tej figury datuje się na lata przed 1700 rokiem, ponad 300 lat. I od tamtego czasu wierni nieprzerwanie powierzają swoje troski Panu Jezusowi i otrzymują obfite łaski, o czym też świadczą złożone przy ołtarzu wota.

Popatrzcie, spotykamy w naszych kościołach wizerunki Chrystusa ukrzyżowanego, spotykamy w kościołach wizerunki Chrystusa miłosiernego, ale w tak rzadkiej figurze spotykamy naprawdę nieliczne przedstawienia. Owszem, w Wielki Czwartek w każdym kościele znajdziemy ciemnicę, bardziej czy mniej artystycznie wyrażony ból uwięzionego Chrystusa. Ale przez cały rok, żeby towarzyszył nam Chrystus w więzieniu, to naprawdę rzadkie przedstawienie.

Popatrzcie, w jakiej jesteśmy chwili, w jakim momencie życia Jezusa, w momencie dramatycznym. Ewangelie mówią nam, że w nocy po ostatniej wieczerzy Jezus został pojmany, spędzony do lochu w Pałacu Arcykapłana, który znajdował się na niewielkiej półce skalnej za Jerozolimą. Jezus przechodzi w tym lochu przez samotność, przez cierpienie, przez ciemność, przez poniżenie, zanim dobrowolnie odda życie na krzyżu.

Ta noc w więzieniu jest obrazem tego, co Jezus przeżywał całkowicie z miłości do nas, ale też i żeby złączyć się z każdym ludzkim cierpieniem, każdym, także i tym, które wynika z bólu opuszczenia. Figura, którą czcimy w naszej bazylice, przypomina nam o tym pełnym milczeniu Jezusa, Jego miłości. Jezus jest przywiązany do słupa, ubiczowany, zbiczony krwią.

Nie znamy autora tej rzeźby. Figura owa jest zatem nie tylko świadectwem artystycznym, ale jest przede wszystkim świadectwem modlitwy, która trwa tu nieprzerwanie ponad 300 lat. To nie tylko zabytek, to nie tylko rzeźba. To jest żywe wezwanie. Dawniej ludzie przychodzili tutaj pieszo, nie tylko z okolic, nawet z zagranicy, z Węgier. Kłękali, dotykali krat, zostawiali łyzy, zostawiali wota, zostawiali karteczki z intencjami, powierzali Jezusowi swoje wyroki. Przychodzili tutaj ludzie, bo wierzyli, że uwięziony Jezus ma klucz do każdej ludzkiej historii. I miał. I ma. Dlatego dzisiaj Kościół woła, wróćcie do tej cichej czci. Wracajcie do Jezusa w więzieniu. Mówcie Mu o swoich nocach bez snu, o pustce w sercu, o swoim bólu, o swoim cierpieniu. Może o tym, co nas trzyma jak w potrzasku. On rozumie, bo sam był uwięziony.

Gdy mówimy o męce Chrystusa, najczęściej myślimy o drodze krzyżowej, ulicami Jerozolimy i cierpieniu krzyża. Ostatecznym cierpieniu Chrystusa. Ale miłość Chrystusa to nie tylko

to. To także godziny spędzone w zamknięciu. Wyobraź sobie tę noc. Kamienna posadzka. Pomieszczenie pozbawione dostępu słonecznego światła. Chłód murów. Związane ręce. Wokół słychać szyderstwo i śmiech straży. A gdy oni posną, słychać przerażającą ciszę. W tej ciszy Jezus modli się za ciebie. Za twoje upadki. Za twoje zagubienie. Za twoje jutro. **To jest tajemnica Wielkiego Postu.**

Bóg schodzi do naszych więzień, żebyśmy nie byli tam sami, żeby nas wyzwolić z tego więzienia. Ale jest jeszcze jedno więzienie najtrudniejsze. To jest **więzienie własnego ja**.

Gdy nie potrafię przebaczyć. Gdy pielęgnuję urazy, gorycz. Kiedy się karmię żalem.

Kiedy zamykam się na drugiego człowieka. Może na jego słowa skruchy czy przebaczenia. I wtedy moja dusza staje się celą. Samotną. Dlatego dziś święto mówi jasno. Jeśli chcesz wyjść na wolność, podejdź do Jezusa Uwięzionego. Wolność zyskamy przez uwięzionego. Paradoks.

Proszę braci i proszę siostr. Przesłanie tej Eucharystii jest jedno. Konkretne.

Pozwól Jezusowi wejść do twoich zamkniętych przestrzeni. Może do tych miejsc twojego serca, do których nie zaglądasz już od lat. Może do tych miejsc, do których wepchnąłeś, wepchnęłaś wszystko, czego na co dzień nie chcesz oglądać, bo nie chcesz znać prawdy o sobie. Pozwól Jezusowi wejść do twoich zamkniętych przestrzeni. Dlatego w tym Wielkim Poście pojednaj się z Bogiem w sakramencie pokuty. Pojednaj się z człowiekiem, jeśli nosisz w sobie gniew czy urazę. Pojednaj się i znajdź chwilę ciszy na modlitwę przed Chrystusem w więzieniu. Tam się nauczysz być blisko tych, którzy przeżywają różne zniewolenia, którzy są uwięzieni, którzy są samotni. **Nie ma większego cudu niż serce, które odzyskuje wolność.**

Nie ma większego cudu niż serce, które odzyskuje wolność wewnętrzną. Na zewnątrz się może nic nie zmienić. Dlatego proszę was na koniec, zatrzymajcie się, jak nie dzisiaj...

To podejdź tutaj, mam sprawunki, gdzieś w okolicy jestem, przechodzę koło bazyliki. Wejść, uklęknę na chwilę przed tym ołtarzem. Popatrzę Jezusowi w oczy, może inaczej niż kiedyś

Zatrzymam się i „wypowiem” przed Jezusem moje kajdany, moje zniewolenie tu zostawię. A ten uwięziony Król spojrzy na nas z miłością i zacznie otwierać drzwi. Bo uwięziony Chrystus, drodzy moi, to On wyswobodził nas ku wolności.

Amen.



**Ks. Stanisław Ruszel, 28.02 2026 –  
fragmenty kazania w czasie Eucharystii z oka-  
zji Narodowego Dnia Żołnierzy Wyklętych.**

W dzisiejszą uroczystość, gdy wspomi-  
namy tych, którzy oddali życie za Ojczyznę, często  
w tak trudnych warunkach, którzy poświęcili  
wszystko dla Ojczyzny, Chrystus mówi nam o  
miłości nieprzyjaciół. Chrystus potrafił nawet  
usprawiedliwiać tych, którzy sponiewierali Go,  
zdradzili, ukrzyżowali. Pamiętamy, jak z krzyża  
wstawia się do swojego Ojca i mówi: *Ojcze, prze-  
bacz im, bo nie wiedzą, co czynią.*

Pojęcia nie mają, kogo krzyżują, kim poniewiera-  
ją. Gdyby wiedzieli, nigdy by tego nie zrobili. Oto  
my, mądrzejsi o dwa tysiące lat chrześcijaństwa,  
wiemy, kim jest Jezus Chrystus. Że jest prawdzi-  
wym Bogiem, prawdziwym człowiekiem. Wiemy,  
że został z nami na dobre i na złe. Że Jego tajem-  
nica męki, śmierci uobecnia się na ołtarzu co-  
dziennie.

I pytamy dzisiaj, gdy rozpoczęliśmy ten  
szczególny czas Wielkiego Postu, czy coś zmienia  
się w naszym życiu? Czy my dzisiaj, wiedząc, kim  
jest Jezus Chrystus i znając odrobinę choćby Jego  
miłości do nas, bo tego nie pojmujemy, nie bójmy  
się tego powiedzieć, co dzisiaj wyprawiamy z  
Chrystusem i z Jego Kościołem? Dalej zdradza-  
my, dalej poniewieramy, dalej kpimy, dalej rzu-  
camy obelgi, bluźnierstwa. Jak dzisiaj Chrystus  
modli się za nami? Wybacz im, bo nie wiedzą, co  
czynią.(...)

Chrystus chce, by życie chrześcijanina w porów-  
naniu z życiem ludzi, którzy wiary nie mają, było  
taką różnicą jak między nocą a dniem, między  
światłem i ciemnością. Solą ziemi jesteście, świa-  
tłem świata. Czyli nie mamy mieszać się, moi  
drodzy, ze światem i rezygnować ze swojego  
skarbu największego, jakim jest wiara, jakim jest  
ta mądrość, którą wlewa w nasze serce Jezus  
Chrystus.

Kochać drugiego człowieka, zanim za-  
czniemy mówić o nieprzyjaciółach, no to może  
zawężmy najpierw ten krąg ludzi. Najpierw na-  
uczmy się kochać tych, którzy są u mnie w domu,  
potem w sąsiedztwie, a jak tej miłości się nauczę,  
nauczmy się kochać Boga, Jego Kościół. Jak tej  
miłości zakosztujemy, łatwiej będzie zrozumieć  
również miłość również do tych, którzy nas  
krzywdzą. Tą miłość nieprzyjaciół tłumaczy nam

najlepiej Jezus Chry-  
stus, Jego życie.  
Nie oznacza, moi dro-  
dzy, niezauważania  
złego w życiu drugiego  
człowieka. Tylko mi-  
łość polega na tym, że  
ja potrafię upomnieć, a **upomnieć z miłością to  
już sztuka.** Ja potrafię swoim życiem pokazać  
drogę.

To o to, moi drodzy, chodzi w tej miłości również  
tych, którzy nas krzywdzą, miłości nieprzyjaciół.  
Dzisiejszą uroczystością tu w Bazylice chcemy  
naszym poległym braciom powiedzieć, że pamię-  
tamy o ich męce, o okrutnej często śmierci w tam-  
tych dniach.

I że pragniemy współczesnemu pokoleniu powie-  
dzieć, że jesteśmy świadomi, że ta ofiara ich życia  
to jest również dla nas ogromne zobowiązanie. A  
te zobowiązania wynikają z tego jednego słowa,  
które kryje największą rzeczywistość ludzkiego  
ducha, o którym dzisiaj Chrystus mówi. A tym  
słowem jest miłość.

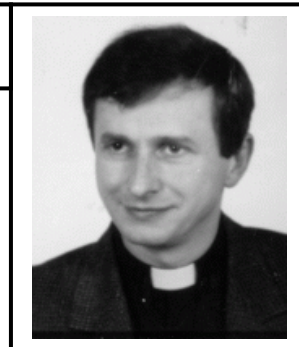
A miłość to fundamentalne odniesienie do  
drugiego człowieka. To jest tak ważna sprawa, że  
Jezus Chrystus uczynił właściwie z miłości pod-  
stawowy warunek zbawienia. Ale miłość to nie  
tylko relacja do drugiego człowieka, ale to rów-  
nież do społeczności, w której człowiek żyje, z  
której czerpie różne dobra.

A więc adresatami miłości, jak uczy Kościół, są  
**trzy podstawowe kręgi społeczne. Rodzina, Ko-  
ściół, Ojczyzna.** Umieć kochać.

**Umieć kochać to znaczy chcieć najlepiej dla  
Kościoła, dla rodziny, dla Ojczyzny.** A kto naj-  
bardziej pragnie naszego szczęścia, naszego zba-  
wienia? Jezus Chrystus oddał swoje życie za nas.  
Nieustannie oddaje.

Podpowiada nam drogę do szczęścia, do błogo-  
sławieństwa. Wtedy, gdy mówimy prawdę o Bogu  
w każdych okolicznościach, obojętnie czy jestem  
politykiem, urzędnikiem, czy w szkole nauczycie-  
lem, kimkolwiek jestem. **Mam wiedzieć, że wia-  
ry nie wolno sprywatyzować.** Kiedyś próbowano  
nam to wmawiać. (...).

Miłość jest związana z prawdą. Miłość Oj-  
czyzny osiąga najwyższy wymiar, gdy ktoś umie-  
ra, gdy oddaje życie za Ojczyznę. Tak nam po-  
wiedzial Pan Jezus, nikt nie ma większej miłości  
nad tą, jeśli ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół.  
Dlatego dzisiaj nie wystarczy wspominać bohate-



rów Ojczyzny, czcić ich pamięć, ale trzeba się miłości uczyć codziennie, czyli wychodzić z tych naszych ciasnych egoizmów. **Czas pokoju** to również czas, który **wymaga heroizmu miłości**. W czasie wojny jest to zryw walki, często kończy się śmiercią, ale w czasie pokoju również trzeba tej miłości heroicznej Ojczyzny. **Jakże tej miłości potrzeba dzisiaj Polsce.**

Matka Ojczyzna rozrywana jest kłótniami, które często nie prowadzą do niczego dobrego, do żadnych rozwiązań pożytecznych dla Ojczyzny. Święty Paweł w liście do Galatów postrzega: *a jeśli jeden drugiego kąsa i pożera, baczenie, byście się wzajemnie nie zjedli.*

**Miłość Ojczyzny**, o której mówimy, wyrasta, rodzi się z dwóch słów. Te słowa to **Bóg i honor**, a słowo honor zawiera szereg wartości, bez których nie ma kultury, nie istnieje normalne społeczeństwo. Pytamy dzisiaj, jak te święte słowa, Bóg i honor, jak dzisiaj traktujemy... W służbach mundurowych wszyscy wiedzą, co to Bóg i honor. Żołnierze Armii Krajowej, jak przysięgę składali, co mówili? Kładę swoje ręce na ten święty krzyż i ślubuję i Bogu, i Najświętszej Maryi Pannie – Królowej Korony Polskiej. I oni wtedy mówili bardzo świadomie, jak już powiedzieli, że życie położą. I to życie oddawali. Trzeba wrócić do tych wartości podstawowych. Trzeba za nimi zatęsknić.(...)

Kiedy Polska zaufała Bogu i zjednoczyła się wobec śmiertelnego wroga, których nie brakowało w naszej historii, odnosiła wielkie zwycięstwa, po ludzku niemożliwe. Mówię o tym zaufaniu i zjednoczeniu w ofensywie modlitewnej. I trzeba nam dzisiaj również takiej modlitwy wspólnej za Polskę, za ojczyznę.

A że miłość jest możliwa do ojczyzny w każdych warunkach. Wzruszamy się grypsami **Łukasza Cieplińskiego** i co roku sobie cytujemy kilka. Łukasza Cieplińskiego skazano na pięciokrotną karę śmierci, (bo to jest taki wróg Polski), że Bierut oczywiście podtrzymał wyroki tych pseudo sądów naszych. I kilka tygodni przed śmiercią, (nawet kilka dni), jeżeli można tak pisać do żony, do dziecka, do Andrzejka, (do syna), to nie jest moc tylko człowieka. To trzeba mieć w sercu Boga, to trzeba mieć w sercu miłość, która każe tak ustawić życie dziecku. A pisze tak na przykład do syna 20 stycznia 1951 roku.

*Andrzejku, pamiętaj, że istnieją tylko trzy świętości. Bóg, ojczyzna i matka. W kolejnym grypsie pisze, ja odchodzę, Ty zostajesz, by w czyn wprowadzać ideę Ojca. Andrzejku, celami Twego życia to służba dobru, prawdzie i sprawiedliwości oraz*

*walka ze złem. Dążenie do rozwiązywania bieżących problemów na zasadach idei Chrystusowej. W tym celu realizować masz je w życiu i wprowadzać w czyn. I co jest Twoim celem jeszcze? Służba Ojczyźnie i narodowi polskiemu. Jeden z ostatnich grypsów tuż przed śmiercią. Odbiorą mi tylko życie, a to nie najważniejsze.*

*Cieszę się, że będę zamordowany jako katolik za wiarę świętą, jako Polak za Polskę niepodległą i szczęśliwą, jako człowiek za prawdę i sprawiedliwość. Wierzę dziś bardziej niż kiedykolwiek, że idea Chrystusowa zwycięży i polska niepodległość odzyska, a pohańbiona godność ludzka zostanie przywrócona. To moja wiara i moje wielkie szczęście.*

*Gdybyś odnalazł moją mogiłę, (do dzisiaj nieodnaleziona), to na niej możesz te słowa napisać. Żegnaj mój ukochany, całuję i do serca tulę. Błogosławię i Królowej Polski oddaję, Ojciec.*

To kto może tak napisać? Ktoś, kto ma Boga w sercu. Ktoś, kto wie, kim jest. I na koniec, życzę każdemu z nas, określmy się przed światem, przed drugim człowiekiem. (...)

Patrz na człowieka. Łukasz Ciepliński, parę dni przed zamordowaniem. On mówi, że cieszy się, że sensownie żył. I mówi, byśmy jego drogę kontynuowali. I to nie jest prośba do Andrzejka tylko, (który już nie żyje). To jest prośba, moi drodzy, do każdego z nas.

Byśmy o taką Polskę, moi drodzy, troszczyli się i takiej pragnęli. Najszczęśliwszej, jaka być może. Będzie wtedy, gdy pójdziemy drogami Bożymi. Amen.

### **Wędrownia wileńskiego obrazu „Jezu ufam Tobie”**

W tym roku, 22 lutego, minęło równo 95 lat od momentu, gdy w Płocku **Siostrze Faustynie Kowalskiej ukazał się Jezus** i poprosił o namalowanie Jego wizerunku. Ten najstynniejszy obecnie na świecie obraz Jezusa Miłosiernego powstał po raz pierwszy w Wilnie, w roku 1934, gdzie wówczas przebywała Siostra Faustyna, i gdzie poznała swego wieloletniego opiekuna, **ks. Michała Sopoćkę**. Twórcą pierwszego obrazu był wileński artysta, **Eugeniusz Kazimierowski**. Praca trwała około trzy miesiące od 2 stycznia 1934. Faustyna nie była zachwycona tym dziełem, uważała, że nie oddaje wystarczająco piękna Chrystusa.

Obraz po raz pierwszy przedstawiono publicznie w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, w dniach 26 – 28 kwietnia 1935, w Ostrej Bramie.



W swoim Dzienniczku, w punkcie 417 Św. Faustyna tak wspomina to wydarzenie: 26 IV. 1934, Wilno: *W piątek, kiedy byłam w Ostrej Bramie w czasie tych uroczystości, podczas których obraz ten został wystawiony, byłam na kazaniu, które mówił mój spowiednik; kazanie to było o miłosierdziu Bożym, było pierwsze, czego żądał tak dawno Pan Jezus. Kiedy zaczął mówić o tym wielkim Miłosierdziu Pańskim, obraz ten przybrał żywą postać i promienie te przenikały do serc ludzi zgromadzonych, jednak nie w równej mierze, jedni otrzymali więcej, a drudzy mniej. Radość wielka zalała duszę moją, widząc łaskę Boga. Wtem usłyszałam te słowa: Tyś świadkiem miłosierdzia mego, na wieki stać będziesz przed tronem moim, jako żywy świadek miłosierdzia mego.*

W 1936 roku ksiądz Sopoćko umieścił obraz w kościele Św. Michała Archaniola, w którym był proboszczem, jednakże dopiero rok później, gdy abp. Jałbrzykowski wydał pozwolenie, obraz został uroczystie poświęcony.

Po wojnie, w 1947 r., po zmianie granic państwowych, ks. Sopoćko trafił do Białegostoku, a Wilno znalazło się w ZSRR. Kościół Św. Michała został zamknięty, a wyposażenie świątyni rozgrabione. Obraz cudem ocalał, dzięki Janinie Rozdziewicz i Bronisławie Miniotaite, które wykupiły go od stróża kościoła i ukryły na strychu. W 1951 r. panią Rozdziewicz, aresztowano i skazano na 10 lat pobytu na Syberii. Po jej powrocie w 1954 r. obraz był w złym stanie. Po potajemnej renowacji pani Rozdziewicz przekazała obraz proboszczowi kościoła pw. Ducha Świętego. Było to w listopadzie 1956. Proboszcz parafii w Nowej Rudzie koło Grodna wyprosił ten obraz i zabrał do siebie. Tam wizerunek Jezusa Miłosiernego pozostawał do 1986 r., kiedy to władze sowieckie postanowiły zamienić kościół w magazyn. Dzięki bohaterskiej postawie miejscowej ludności inwentarz kościelny przeniesiono do pobliskiego kościoła w Porzeczu, a obraz Jezusa Miłosiernego pozostał w Nowej Rudzie. Jesienią 1986 r. obraz potajemnie przewieziono do Grodna, a następnie do kościoła Ducha Świętego w Wilnie. Organizowaniem ryzykownego przedsięwzięcia zajmowała się przełożona Sióstr Matki Miłosierdzia, S. Cecylia Obuchowska (zm. 3.06.2024 w wieku 104 lat na Białorusi).

Kościół Świętego Ducha w Wilnie, który przez lata kojarzył się Polakom z obrazem „Jezu ufam Tobie”, jest świątynią z bardzo długą historią. Pierwszy, drewniany kościół podobno powstał za czasów Giedymina (dziadka Jagiełły). Około r. 1408 książę Witold zbudował kościół Świętego

Ducha, który prawie 100 lat później Aleksander Jagiellończyk przekazał Dominikanom. Obecny wygląd świątyni ukształtował się w XVII – XVIII wieku. Jest to wspaniała, barokowa budowla. Góruje nad nią wysoka na 51 metrów kopuła, dzięki której kościół jest rozpoznawalny na odległość. Od strony ulicy jednak widoczny jest jedynie rokokowy portal z herbem Rzeczypospolitej i Wazów. Wchodzącego do wnętrza pielgrzyma uderza widok bogatego, rokokowego wystroju, 16 ołtarzy (m. in. ołtarz Św. Rafała Kalinowskiego, który wraz z rodzicami mieszkał w pobliżu), liczne rzeźby, płaskorzeźby, ornamenty, freski. Szczególnie cenne są obrazy Św. Barbary, Św. Katarzyny Sienieńskiej i wizerunek Aleksandra Jagiellończyka. W ołtarzu głównym przedstawiona jest Trójca Święta: u góry – Bóg Ojciec błogosławiący, w centrum Jezus ukrzyżowany, a poniżej, nad tabernakulum – Duch Święty pod postacią gołębic. Warto zauważyć falujący balkon z osiemnastowiecznymi organami i jedyny w swoim rodzaju „ambono – konfesjonał” (na dole konfesjonał, a nad nim ambona stanowią jedną całość). Przy ołtarzu w prawej nawie modlili się wyruszający do boju powstańcy styczniowi. Pod tym ołtarzem znajduje się wejście do kilkukondygnacyjnych krypt. W tym to kościele, po prawej stronie, naprzeciwko ambony znajdował się przez wiele lat obraz Jezusa Miłosiernego. W 2005 roku został on przeniesiony do pobliskiego kościoła Św. Trójcy i umieszczony w jego ołtarzu głównym. Obecnie jest to już od 20 lat Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Wilnie.

Warto odwiedzić te dwie świątynie, obie przy ul. Dominikańskiej w Wilnie i pomodlić się w miejscach tak bardzo związanych z historią Polski.

EA

- Źródła: strony internetowe
- Niedziela, 29 / 2005, artykuł Czesława Ryszki Dzienniczek Św. Faustyny
- Tomas Venclova „Przewodnik. Wilno”

**Boże, w Twoim Miłosierdziu –  
cała nasza nadzieja**

Siostrę Faustynę wybrał Pan Jezus na sekretarkę i apostołkę swego miłosierdzia, aby przez nią przekazać światu – ludzkości wielkie orędzie Miłosierdzia Bożego.

W Starym Zakonie – powiedział do niej – wysyłałem proroków do ludu swego z gromami. Nie chcę karać złołalej ludzkości, ale pragnę ją uleczyć,

*przytulając ją do swego miłosiernego serca. (Dz. 1588).*

Po raz pierwszy święta tego zapragnął sam Pan Jezus, zwracając się do siostry Faustyny w Płocku w 1931 roku (Dz.49). Ustanowienie tego święta w niedzielę po Wielkiej Nocy było pragnieniem Jezusa, które przekazał siostrze Faustynie (Dz. 299). **Święto Miłosierdzia Bożego obchodzone jest w pierwszą niedzielę po Wielkiej Nocy, obecnie zwaną Niedzielą Bożego Miłosierdzia.**

**Święto** to po raz pierwszy do kalendarza liturgicznego, **dla archidiecezji krakowskiej w roku 1985** wpisał kardynał Franciszek Macharski. Dziesięć lat później na prośbę Episkopatu Polski papież Jan Paweł II w 1995 roku wprowadził to święto dla wszystkich diecezji w Polsce. A w 2000 roku w czasie kanonizacji siostry Faustyny, papież Jan Paweł II ogłosił świętem dla całego Kościoła i powiedział: *A nadszedł czas, aby orędzie o Bożym miłosierdziu wlało w ludzkie serca nadzieję i stało się zarzewiem nowej cywilizacji – cywilizacji miłości...*

*Święto Miłosierdzia Mojego, wyszło z wnętrzości (Moich) dla pociechy świata całego świata...* (Dz.1517)

*Pragnę aby święto Miłosierdzia było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników. W dniu tym otwarte są wnętrzości miłosierdzia Mego, wylewam całe morze łask na dusze, które zbliżą się do miłosierdzia Mego, wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła Mojego. Która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii świętej, dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar. W dniu tym otwarte są wszystkie upusty Boże, przez które płyną łaski. (Dz. 699).*

*Niechaj nie lęka się do mnie zbliżyć dusza słaba, grzeszna – mówił Bóg – choćby miała więcej grzechów niż piasku na ziemi, utonie wszystko w otchłani miłosierdzia mojego (Dz1059).*

Ze świętem Miłosierdzia Bożego związane jest wiele obietnic. Największą z nich jest łaska „pełnego odpuszczenia kar”. Związana jest warunkiem przyjęcia Komunii świętej w tym dniu po dobrze odprawionej spowiedzi (bez przywiązania do najmniejszego grzechu) w duchu nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego. Czyli w postawie ufności wobec Boga i czynnej miłości bliźniego (jak tłumaczy ks. prof. Ignacy Różycki) **łaska większa od odpustu zupełnego**. Odpust zupełny to darowanie kar doczesnych należnych za popełnione grzechy, ale nie jest nigdy odpuszczeniem samych win. Największa łaska jest również większa niż

łaski sześciu sakramentów. Z wyjątkiem sakramentu chrztu świętego, bo odpuszczenie wszystkich win i kar jest tylko sakramentalną łaską chrztu świętego.

W obietnicach święta Miłosierdzia Bożego – Jezus związał odpuszczenie win i kar z Komunią świętą przyjętą w święto Miłosierdzia, czyli pod tym względem podniósł ją do rzędu „drugiego chrztu”.

Szerzenie czci Miłosierdzia, głoszenie – jego tajemnic ma przygotować ludzkość na powtórne przyjście Chrystusa na ziemię. Jest to znak na czasy ostateczne, po nim nadejdzie dzień sprawiedliwy (Dz 8481). Pamiętajmy o tym: *nim przyjdę jako Sędzia sprawiedliwy, otwieram na oścież drzwi miłosierdzia Mojego. Kto nie chce przejść przez drzwi miłosierdzia, ten musi przejść przez drzwi sprawiedliwości Mojej (Dz. 1146).*

Ojciec Święty Benedykt XVI – Orędzie to jest rzeczywiście głównym przesłaniem naszych czasów, miłosierdzie jako Boża moc, jako Boża granica dla całego świata. Dlatego istnieje ogromna potrzeba, by tym darem dzielić się jak najlepiej i z wielką hojnością.

**Janina Załęska**

**Źródło /Przystań Miłosierdzia**

### **Ojciec Józef Andrasz SJ**

U progu Wielkiej Nocy i Niedzieli Bożego Miłosierdzia warto przybliżyć tę postać - kandydata na ołtarze. Sługa Boży o. Józef Andrasz SJ był spowiednikiem i kierownikiem duchowym Siostry Faustyny Kowalskiej, właściwie niewiele krócej od ks. Michała Sopoćki. Po jej śmierci zaangażował się w realizację jej posłannictwa. Pod jego kierunkiem powstał obraz Jezusa Miłosiernego pędzla Adolfa Hyły, słynący dziś łaskami w Sanktuarium w Krakowie – Łagiewnikach, on też zapoczątkował uroczyste nabożeństwa ku czci Miłosierdzia Bożego w klasztornej kaplicy Zgromadzenia w Łagiewnikach /1943/ i obchodzenia święta Miłosierdzia /1944/. Z jego inicjatywy zbierano wspomnienia o Siostrze Faustynie, a jego książka „Miłosierdzie Boże ... ufamy Tobie”, popularyzująca nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego w formach przekazanych przez św. Siostrę Faustynę została przetłumaczona na wiele języków i rozeszła się po całym świecie w ogromnych nakładach. On też był autorem pierwszych biografii o Apostołce Miłosierdzia.

Ojciec Józef Andrasz urodził się 16 października 1891 roku. Przyszedł na świat w Wielopolu koło Nowego Sącza, w rodzinie, w której było dziesięcioro dzieci. Po gimnazjum w Nowym Sączu, mając 15 lat wstąpił do Towarzystwa Jezusowego i po dwóch latach nowicjatu złożył pierwsze śluby zakonne. Potem studiował filozofię i teologię w Polsce i Grafenbergu /Niemcy/, a w dzień swoich imienin 19 marca 1919 r. w Krakowie, w kościele św. Barbary przyjął święcenia kapłańskie z rąk bpa Anatola Nowaka. Potem podjął pracę pisarza w Wydawnictwie Księży Jezuitów w Krakowie i zaangażował się w szerzenie kultu Serca Jezusowego, Apostolstwa Modlitwy oraz Liturgii. Jego książeczka zatytułowana „Wspólnie z kapłanem”, przybliżająca bogactwo Eucharystii, była bestsellerem i doczekała się aż 20 wydań.

W 1930 r. został Krajowym Sekretarzem Apostolstwa Modlitwy oraz Dzieła Poświęcenia Rodzin, był dyrektorem tych dzieł w diecezji krakowskiej i częstochowskiej; funkcje tę pełnił aż do 1953 roku. Największym osiągnięciem w działalności duszpasterskiej o. Andrasza na tym polu było poświęcenie Sercu Bożemu nie tylko rodzin czy parafii, ale całego narodu, które dokonało się 21 października 1951 roku. Przez 10 lat /1930 – 1940/ był redaktorem „Posłańca Serca Jezusowego”. Dzięki jego staraniom wydano nowe opracowanie „Nowego Testamentu” w przekładzie J. Wujka. Równocześnie był cenionym rekolekcjonistą, spowiednikiem i kierownikiem duchowym. Spowiadał nie tylko Siostrę Faustynę, ale także wiele osób, które prowadziły głębokie życie duchowe. Zmarł 1 lutego 1963 roku. Jego ciało złożono w grobowcu oo. jezuitów na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. **Proces beatyfikacyjny sługi Bożego o. Józefa Andrasza SJ oficjalnie rozpoczęto 1 lutego 2025 r. w Krakowie.**

*strona <https://www.faustyna.pl/>  
Stanisław Firlit*

## KRZYŻ DROGĄ DO ZMARTWYCHWSTANIA

Dwunastoletnim był wtedy chłopcem, kiedy w świątyni w uczonych tłoku, pytał ze znanstwem, stawiał ich w kropce, oni z podziwem wprost byli w szoku.

Rozpoczął wówczas pielgrzymowanie  
wiedząc, że pełni wolę Ojcowską,  
od Jana przyjął więc chrzest w Jordanie,  
Głos z nieba stwierdził Naturę Boską.

Tak rozpoczęła na Krzyż się droga,  
aby odkupić świat z ciężkich grzechów.  
Kiedy odeszli ludzie od Boga,  
był wielki smutek zamiast uśmiechu.

Gdy Jezus wybrał już Apostołów,  
nauczał tłumy w całej Judei,  
Oni dla Niego rzucili połów  
i wędrowali po Galilei.

Uczeni w piśmie oraz kapłani  
wraz z całą rzeszą faryzeuszy  
nie chcieli zmieniać niczego za nic,  
a Jezus ludziom sumienia kruszył.

Nakazał kochać swego bliźniego  
i krytykował różne nakazy,  
miał miłosierdzie dla upadłego,  
dla Sanhedrynu to były razy.

Postanowili Go zatem zgładzić,  
gdyż lud w Jezusie dostrzegł Mesjasza,  
na Krzyż więc chcieli Go zaprowadzić  
za te nauki, które wygłaszał.

Tak się spełniły proroków słowa,  
że Śmierć Krzyżowa bramą do nieba,  
Cud Zmartwychwstania to droga nowa  
i nawrócenia ciągle potrzeba.

**Ryszard Boczoń**

### INFORMACJA

Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Diecezji Rzeszowskiej, a więc również Koło działające przy Parafii Narodzenia NMP w Gorlicach jest organizacją pożytku publicznego, na którą można przekazać 1,5% podatku.

Od tego zależy zorganizowanie w lecie kolonii dla dzieci z rodzin potrzebujących wsparcia.

Zwracamy się z uprzejmą prośbą o wsparcie naszej akcji. Przy przekazywaniu 1,5% prosimy o dopisek „na kolonię letnią dla dzieci z Gorlic”.

**Numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego KRS 0000032721.**

**Bóg zapłać!**

Prezes SRK Koło w Gorlicach  
Marta Przewor



## Anna Jenke – Służebnica Boża



**Anna Jenke** urodziła się 3 kwietnia 1921 r. w Błażowej k. Rzeszowa. Od 7 roku życia wraz z rodzicami, którzy byli nauczycielami - na stałe zamieszkała w Jarosławiu. Szkołę średnią ukończyła u ss. Niepokalanek w Jarosławiu w 1939 r. W czasie wojny i okupacji była czynnie za-

angażowana w konspiracji, niosła pomoc wraz z innymi harcerkami – jeńcom, rannym i ludziom poszkodowanym. Dla dzieci najbiedniejszych zorganizowała akcję „kromka chleba”. Brała też udział w tajnym nauczaniu. W 1945 r. rozpoczęła studia w UJ, które ukończyła w 1950 r., uzyskując stopień magistra filologii polskiej. Od 1950 r. do końca życia, pracowała jako polonistka i wychowawczyni młodzieży szkół średnich w Jarosławiu. Zmarła w Jarosławiu 15 lutego 1976 r., w opinii świętości. Pogrzeb Anny Jenke był wielką manifestacją wiary.

Pracując w okresie bezbożnego reżimu komunistycznego, wykazała wielką odwagę w wyznawaniu wiary w Boga, przynależności do Kościoła i miłości Ojczyzny. W tym też duchu wychowywała całe rzesze młodych pokoleń. Anna Jenke była wychowawczynią z powołania. Szczególną troską otaczała młodzież z tzw. marginesu społecznego i „dzieci ulicy”. Najbardziej zaniedbane dzieci, z rodzin alkoholików i ludzi nieradzących sobie z życiem, przygotowywała osobiście do I Komunii św.

Opiekowała się też biednymi, chorymi i samotnymi ludźmi. Wszystkim niosła pomoc moralną i materialną. Mocą i siłą w tej pracy był dla niej sam Chrystus. Odznaczała się głęboką wiarą i nieprzeciętną miłością Boga i bliźniego. Na co dzień żyła Ewangelią. Boga wprowadzała w środowisko szkoły i wszędzie tam, gdzie go eliminowano z życia. Przez to stała się autentycznym świadkiem Chrystusa - współczesnym świeckim apostołem.

26 marca 1993 r. Kuria Metropolitarna w Przemyślu, staraniem arcybiskupa Ignacego Tokarczuka, biorąc pod uwagę wartości duchowe Anny Jenke i świętość Jej życia rozpoczęła proces beatyfikacyjny na szczeblu diecezjalnym.

W dniach 10 -11 kwietnia 1997 r. dokonano ekshumacji doczesnych szczątków Anny Jenke, które z rodzinnego grobowca na Starym Cmentarzu

przeniesiono do krypty, znajdującej się w kościele pw. św. Mikołaja i św. Stanisława Biskupa w Jarosławiu.

W dniu 15 lutego 2026 r. przypadła 50. rocznica odejścia do wieczności Anny Jenke - kandydatki na ołtarze. Uroczystość rozpoczęła się w Kolegiacie pw. Bożego Ciała dziękczynną Mszą św. o godz. 9.30 z prośbą o rychłą beatyfikację sprawowaną przez proboszcza kolegiaty ks. Mariana Bocho i ks. Prof. Stanisława Hareźgę, który wygłosił piękną okolicznościową homilię.

W czasie Ofiarowania Delegacje z różnych miejscowości, składały swoje dary serca na sprawy związane ze Służebnicą Bożą Anną Jenke.

Na 50. rocznicę odejścia Anny Jenke do wieczności Stowarzyszenie Rodzin Katolickich - Koło w Gorlicach również przekazało dar w kwocie 6.400 zł. Złożone finansowe dary serca zostaną przeznaczone na ufundowanie sarkofagu, do którego zostaną przeniesione doczesne szczątki Służebnicy Bożej Anny Jenke z Opactwa Benedyktynskiego do Kolegiaty pw. Bożego Ciała (kościół parafialny Anny Jenke). Kolegiata jest otwarta przez cały dzień, umożliwi to pielgrzymom, a także wiernym Jarosławia modlitwę przy doczesnych szczątkach Sługi Bożej.

Warto podkreślić, że członkami naszego Stowarzyszenia są uczennice Anny Jenke: Pani Emilia Kierońska i Pani Jadwiga Szura, które zaszczyliły na terenie Gorlic sentyment do swojej Profesorki. Anna Jenke pracując jako polonistka i wychowawczyni w Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli w Jarosławiu dała się poznać jako wzór pedagoga rozmiłowanego w literaturze polskiej; nauczyciel prawdy, odwagi i miłości; przyjaciel i wychowawca młodzieży, promotor wartości chrześcijańskich i działacz społeczny. W 2021 roku Rada Miasta Jarosławia jednogłośnie przyznała pośmiertnie tytuł Honorowego Obywatela Miasta Jarosławia Służebnicy Bożej Annie Jenke. Tytuł ten, to forma oddania hołdu i czci tej charyzmatycznej nauczycielce, a także wymowny akt pamięci, szacunku i wielkiego uznania wobec jej osoby, życia i dokonań.

Stowarzyszenia Rodzin Katolickich - Koło działające przy Parafii Narodzenia NMP w Gorlicach, od wielu lat współpracuje z Towarzystwem Przyjaciół Anny Jenke w Jarosławiu uczestnicząc w ważniejszych spotkaniach oraz utrzymując kontakt poprzez korespondencję listowną i „Sobótki”. „Sobótki”, to wydawnictwa, które służą formacji duchowej członków i sympatyków Towarzystwa, a przede wszystkim kontynuują ideę An-

ny Jenke „szturmowania nieba” modlitwą. Są one formą łączenia wspólnoty modlącej się za wstawiennictwem Służebnicy Bożej Anny Jenke. Siostra dr Bernadeta Lipian, która przez wiele lat zaangażowana jest jako postulatorka w proces beatyfikacyjny Anny Jenke, utrzymuje stały kontakt z Prezesem SRK p. Martą Przewor.

Wspólnie szerzony prywatny kult Anny Jenke, jest niezbędny w procesie beatyfikacyjnym. Temu celowi służą m.in. wydawnictwa książkowe, publikacja artykułów, „Sobótki”, również konferencje i obchody rocznic organizowane przez Towarzystwo Przyjaciół Anny Jenke. W tych spotkaniach niejednokrotnie uczestniczyła osobiście p. Marta Przewor Prezes Stowarzyszenia, a czasem z grupą osób z SRK. Ponadto członkowie i sympatycy Stowarzyszenia, chcąc bliżej poznać postać Anny Jenke, podczas wyjazdów pielgrzymkowych, odwiedzali Opactwo Sióstr Benedyktynek w Jarosławiu, gdzie znajduje się pomnik Anny Jenke. Inskrypcja na postumencie głosi: *Anna Jenke (1921-1976). Wspaniała nauczycielka i wychowawczyni młodzieży. Miłująca Boga, ludzi i ojczyznę.* Na terenie klasztoru funkcjonuje Ośrodek Kultury i Formacji Chrześcijańskiej im. Anny Jenke.

Siostra Bernadeta Lipian jest autorką wielu publikacji i opracowań na temat życia i działalności Anny Jenke, m.in. *Anna Jenke. Życie, działalność, przesłanie (1921-1976); NIEBO wielkie, piękne i moje ...* W tym ostatnim wydawnictwie zawarła 76 świadectw osób, które za wstawiennictwem Anny Jenke, uzyskały Bożą pomoc w trudnych życiowych, czasem wydawałoby się, bez nadziejnych sprawach. W końcowej części publikacji pisze: *Przytoczone świadectwa wysłuchanych prośb, niech będą zachętą do modlitwy wstawiennej, kierowanej do Świętych, Błogosławionych, a także sług Bożych.*

Niżej podajemy modlitwę, która może posłużyć do prywatnego odmawiania.

#### MODLITWA

O beatyfikację Sł. Bożej Anny Jenke  
(do prywatnego odmawiania)

„Boże i Ojcze nasz, Ty obdarzyłeś Służebnicę Twoją Annę, wzorową nauczycielkę i wychowawczynię, świadka Chrystusa w czasach szczególnie trudnych i wymagających osobistej odwagi – duchem apostoelskiej gorliwości, nieprzeciętnej miłości bliźniego, obdarz ją łaskawie chwałą ołtarzy, a mnie za jej wstawiennictwem udziel łaski .....

o którą cię z ufnością proszę. Amen”

Ojcze Nasz..., Zdrowaś Maryjo..., Chwała Ojcu...

*Barbara Wiatr*

### 200 – lecie Żywego Różańca

Już w średniowieczu istniały **bractwa różańcowe**. Były to wspólnoty krzewiące kult Matki Bożej, propagujące modlitwę różańcową i wspierające apostoelską działalność dominikanów. Według tradycji pierwsze bractwo powstało w 1221 roku w Walencji a pierwsze potwierdzone historycznie w Kolonii, skąd pochodzi najstarszy statut takiego bractwa. Na ziemiach polskich najstarsze bractwo różańcowe powstało w 1481 roku we Wrocławiu. W tym samym XV stuleciu powstały też bractwa w Krakowie, Lwowie, Darłowie, Szczecinie, Kołobrzegu, Gdańsku. Później powstawały też w innych miastach. Należeli do nich między innymi Zygmunt I Stary, Stefan Batory, Jan III Sobieski, Tadeusz Kościuszko, Kazimierz Pułaski. Podczas rozbiorów zostały skasowane, ale odrodziły się w XX w.

Znanych jest wiele innych wspólnot różańcowych jak różaniec nieustający (ciągle odmawiany przez poszczególnych członków w wybranych przez nich określonych godzinach), różaniec rodzinny, różaniec wieczysty za zmarłych. Są również „**róże różańcowe**” zwane **Żwym Różańcem zapoczątkowane przez bł. Paulinę Jaricot żyjącą w latach 1799 – 1862.**

Urodziła się w Lyonie we Francji w wielodzietnej rodzinie fabrykanta jedwabiu. Od młodych lat gorliwie wypełniała praktyki religijne i czynnie angażowała się w życie parafii. Jako kilkunastoletnia dziewczyna postanowiła spędzić życie w samotności i czystości. Przyjęła prosty sposób życia i ubierania się. Jako osiemnastolatka przyczyniła się do powstania w jej parafii stowarzyszenia robotnic, którego celem było wynagradzanie dobrymi czynami i modlitwą antykościelnych zniewag. Dzięki niej powstały też parafialne dzieła charytatywne – opieka nad chorymi i samotnymi.

Opowiadania jej starszego brata Fileasa, kleryka Paryskiego Seminarium Misji Zagranicznych wywołały w niej gorącą chęć pomocy misjom. Sama była słabego zdrowia, by wyjechać, ale postanowiła włączyć się w dzieło misyjne organizując zbiórkę pieniędzy. Rzuciła wśród znajomych hasło przeznaczania „1 sou”, (czyli symbolicznego grosza, cena jednej bułki) ofiarowywanego raz w

tygodniu. Każda z osób miała też znaleźć dziesięć innych, które zaangażują się w to dzieło. Po trzech latach ta akcja przerodziła się w **Dzieło Rozkrzewiania Wiary**, które obecnie istnieje w 110 krajach, a jego budżet to około 150 mln dolarów rocznie na wspieranie najuboższych wspólnot Kościoła, szczególnie misyjnych. Po stu latach ojciec św. Pius XI podniósł je do rangi papieskiego i teraz jest nazywane **Papieskim Dziełem Rozkrzewiania Wiary**.

Ale Paulina czuła, że dobrze zorganizowana pomoc materialna to za mało. W wieku 27 lat, w 1826 r. zaproponowała wsparcie modlitewne. Tworzyła 15 – osobowe grupy, w których każda osoba codziennie odmawiała 1 dziesiątek różańca. Pisała o tej formie modlitwy: „A więc 15 węgielków, wśród nich jeden dobrze rozpalony, trzy lub cztery następne w połowie, inne ledwo tłące się. Zbliźcie je do siebie – powstanie żar”. Realizacja tego pomysłu przyniosła bardzo szybko zupełnie nieprzewidziane efekty. Po 36 latach, w roku śmierci Pauliny Jaricot w samej Francji było już około 150 tysięcy grup Żywego Różańca, a był też już wtedy rozpowszechniony na inne kraje Europy. 27 I 1832 r. papież Grzegorz XVI listem apostolskim *Benedictes* zatwierdził stowarzyszenie Żywego Różańca i nadał mu liczne odpusty. Patronką Żywego Różańca ustanowił młodzietką rzymską męczenniczkę – św. Filomenę, za przyczyną której Paulina w cudowny sposób odzyskała zdrowie. Pius IX w liście apostolskim *Quod iure haereditario* z 17 VIII 1877 r. ustanowił zasady organizacyjne **Stowarzyszenia Żywego Różańca**. Kolejni papieże w swych dokumentach i nauczaniu wyjaśniali i podkreślali znaczenie modlitwy różańcowej, zachęcając do jej rozpowszechniania. W 2002 r. Ojciec Święty Jan Paweł II w liście apostolskim *Rosarium Virginis Mariae* („O różańcu Dziewicy Maryi”) ogłosił Rok Różańca (od X 2002 do X 2003 r.) i wprowadził nową jego część – tajemnice światła – dotyczące publicznej działalności Pana Jezusa. Ojciec Święty pragnął, *aby różaniec w pełniejszy sposób można było nazwać streszczeniem Ewangelii*. Odtąd cały różaniec liczy 20 tajemnic, a żywe róże składają się z 20 osób.

Była jeszcze jedna ważna inicjatywa Pauliny Jaricot. Stworzenie idealnej fabryki, w której zachowana byłaby ludzka godność, nie byłoby wyzysku ani niewłaściwych stosunków międzyludzkich, za to byłaby sprawiedliwa płaca. Ulokowała w tym dziele wszystkie rodzinne oszczędności. Padła jednak ofiarą ludzkiej nieuczciwości, która

doprowadziła to dzieło do ruiny. Paulina zmarła w opuszczeniu i zapomnieniu 9 stycznia 1862 r.

Już w 1926 roku papież Pius XI rozpoczął proces beatyfikacyjny. W 1963 roku został wydany dekret o heroiczności cnót Pauliny Jaricot. Papież Franciszek podpisał dekret uznający cud uzdrowienia za jej wstawiennictwem, który wydarzył się w 2012 roku i w 150 rocznicę śmierci Służebnicy Bożej 22 maja 2022 roku w Lyonie odbyła się beatyfikacja.

W Polsce praktyka Żywego Różańca znana była już w XIX wieku. W 1977 r. bł. Prymas Stefan Wyszyński zatwierdził Ceremoniał Żywego Różańca, opracowany przez o. Szymona Niezgodę OP w 60. rocznicę objawień fatimskich. W 2022 roku otrzymał on nową, ogólnokrajową strukturę, która została ujęta w „Statucie Stowarzyszenia Żywego Różańca”. Od 2011 roku mamy w Polsce Hymn Żywego Różańca, pieśń, której tekst napisał bp. J. Zawitkowski. Corocznie odbywają się ogólnokrajowe pielgrzymki róż różańcowych na Jasną Górę. W bieżącym, jubileuszowym roku XIV Ogólnopolska Pielgrzymka Żywego Różańca połączona z III Ogólnopolskim Kongresem Różańcowym odbędzie się 5-6 czerwca. Jest również planowana pielgrzymka do Francji śladami bł. Pauliny Jaricot. Pismem formacyjnym Stowarzyszenia jest miesięcznik „Różaniec” wydawany przez Wydawnictwo Sióstr Loretanek. Na stronie internetowej <https://rozaniec.eu> znajdziemy Statut oraz wiele informacji dotyczących Żywego Różańca.

B. Osika

### Wg mojego stanu wiedzy i świadomości na dzień 10.03.2026

Nie zdawałem sobie sprawy, że mój komentarz na końcu praktycznie każdego felietonu wzbudza takie zainteresowanie: „Dlaczego on to pisze?” Dopiero niedawno mój znajomy zadał mi to pytanie. „Zastanawiam się, dlaczego Pan kończy zawsze swój artykuł stwierdzeniem wg mojego stanu wiedzy i ... .” Komentarz ten wymyśliłem dawno temu, chyba jeszcze przed przybyciem do Gorlic, byłem z siebie bardzo dumny. Dopiero później dowiedziałem się, że już wcześniej jakiś uczony filozof kończył swoje wypowiedzi podobnie, nazwiska nie wspomnę. Przypuszczam, że wielu kojarzy się to zakończenie z asekurantwem i mają rację, jest to asekuracja. Pytanie skąd ta asekuracja wychodzi, jakie są jej źródła, to po pierwsze. Po drugie czemu ma służyć ta asekuracja, czy



tylko prostą próbą wytłumaczenia, usprawiedliwienia się z ewentualnych błędów?

Wielu z nas pamięta, jak byliśmy „za komuny” zachłystni Zachodem. Patrzyliśmy się na Zachód jak w obrazek cnót wszelakich ... i co? Okazało się, że król jest nagi. Europa odcięła się od korzeni chrześcijańskich stała się Europą nie Schliemanna i Adenauera o której marzyliśmy a Europą komunisty Altiero Spinelliego. Zgodziliśmy się na to będąc pod wrażeniem Zachodu, przecież zachodnie musi znaczyć dobre. Nie wiedzieliśmy, nie zdawaliśmy sobie sprawy, że Europa zachodnia przeżarta jest już wtedy neomarksizmem, który dla niepoznaki przebrał się w kubraczek wolności. Nasz stan świadomości nie zdawał sobie sprawy z zagrożeń. Czasopismo „Kultura” wydawane w Paryżu. Ta podziwiana przez nas „Kultura Paryska” w ramach pluralizmu swe łamy udostępniała Stefanowi Michnikowi oraz komunistom polskim, którzy opuścili Polskę w 1968 roku. Czy zwykły polski zjadacz chleba, polski patriota zdawał sobie z tego sprawę, miał (i ma) wiedzę na ten temat? Wtedy, gdy głosowaliśmy w referendum o wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej nie byliśmy tego świadomi. Podobnie lekceważyliśmy komunistyczne zapędy artystów takich jak Picasso, czy też prosowiecką a wręcz prostalinowską postawę Sartre’a.

To były jedne z pierwszych faktów, pierwsze uświadomienia sobie, że byłem w błędzie. Nie posiadałem wtedy należytej wiedzy, gdy byłem tak zachłystni Zachodem.

Wcześniej, na pewno było to jeszcze w czasie, gdy mieszkałem w Świnarach Starych uświadomiłem sobie, że z Konstytucją 3 Maja jest coś nie tak. Opisałem to w felietonie „O tym jak to Prusy broniły naszej integralności terytorialnej i o Konstytucji 3 Maja” umieszczonym w naszej gazecie w numerach kwietniowym i majowym z 2013 roku, polecam.

Zastanawialiście się Państwo kiedyś, dlaczego to peerelowscy komuniści tak gloryfikowali nasze powstania narodowe? Coś podobnie jak my obecnie. Przecież my czcimy klęski. O zwycięskim Powstaniu Wielkopolskim z grudnia 1918 które przyniosło trwałe pozytywne następstwa jakoś cicho. No może, źle się wyraziłem, nie tak głośno jak w przypadku klęsk. Podobnie jest z Powstaniami Śląskimi, zwycięskim Powstaniem Sejnieńskim z 1919 roku mało kto wie, a o Powstaniu Wielkopolskim z 1806 zapominamy. Dziwne, cieszymy się z autonomii galicyjskiej, a zapominamy o Królestwie Polskim powołanym na Kongresie wiedeńskim 1815 roku. Królestwo to miało

własną walutę, własne wojsko, językiem urzędowym był język polski, tylko obywatele Królestwa (Polacy, Litwini?) mogli być urzędnikami. Była granica z Rosją i to granica całkiem prawdziwa, granica celna. Namiestnikiem carskim został generał Zajączek. Tylko polityka zagraniczna była w gestii króla Polski, czyli ... cara. W tym czasie w Galicji nie było nic z tych rzeczy a językiem urzędowym był niemiecki. Powstanie wybucha, gdzie? Nie tam, gdzie językiem urzędowym był niemiecki tylko w Królestwie. Jakby tego było mało pierwszymi ofiarami powstania są polscy generałowie, którzy nie chcą się do niego przyłączyć. Nawet w czasie największej autonomii Galicja nie miała własnego wojska, własnej waluty, nie miała też króla. Była nawet nie tyle częścią Austrii co raczej jej kolonią. O tym wszystkim jeszcze niedawno nie wiedziałem. Wiedzy tej nie przekazała mi szkoła ani rodzice, którzy dumni byli z powstań jak polscy peerelowscy komuniści.

Stało się dla mnie oczywiste, że wraz ze zmianą stanu mojej wiedzy zmieniają się moje poglądy i świadomość. Należy przy tym zdecydowanie odróżnić świadomość od światopoglądu. Świadomość może ulegać zmianie. Dzisiaj mogę nie mieć świadomości z zagrożenia dla Polski płynącego z przyjęcia Euro a jutro już mieć, pojutrze mogę poznać nowe fakty i znowu stanę się zwolennikiem Euro i tak w kółko. Ze światopoglądem tak już nie jest. Albo mam światopogląd chrześcijański, katolicki albo lewacki neomarksistowski i nie można go sobie zmieniać co drugi dzień a najlepiej pozostać przy wierze naszych przodków.

Generalnie rzecz biorąc można stwierdzić, że prawdziwa nauka nigdy nie mówi zdań pewnych, twierdzących. Nauka zawsze ma wątpliwości, próbuje dojść do prawdy, prawdy o materii. Jediną prawdą absolutną niepodważalną jest prawda o Bogu, o życiu wiecznym, o duszy i zbawieniu objawiona w Piśmie Świętym. Niektórzy politycy w szczególności przed wyborami głoszą nam swoją prawdę objawioną w obietnicach wyborczych, ale na krótko, jedynie na sto dni.

Tak więc stwierdzenie wg mojego stanu wiedzy i świadomości powstało w wyniku auto obserwacji i ma służyć chęci pogłębiania wiedzy. I w tym miejscu muszę uczynić zastrzeżenie. Sama wiedza niczego nie gwarantuje, wielokrotnie tworzy szum informacyjny zaciemniający obraz. Musimy uczyć się odróżniania prawdy od fałszu i dobra od zła. Często prosty człowiek ma na tym polu większe osiągnięcia niż niejeden „wykształciuch”.

***Wg mojego stanu wiedzy i świadomości na dzień 10.03.2026, Wiktor Bednarczuk, Stróżówka.***

## Spotkanie z księdzem Markiem Muszyńskim misjonarzem w Republice Środkowej Afryki

Dnia 5 marca na otwartym zebraniu Koła Stowarzyszenia Rodzin Katolickich gościliśmy ks. Marka Muszyńskiego, który od ponad trzydziestu lat posługuje w Republice Środkowej Afryki, obecnie w diecezji Bouar. Gościa przywitała Prezes Koła p. Marta Przewor jak również proboszcz parafii ks. Dziekan Stanisław Ruszel, który podziękował za to, że przyjeżdża i znajduje czas, by się spotkać, by przybliżyć nam sytuację w krajach afrykańskich.

W swojej wypowiedzi ksiądz misjonarz nawiązał do minionej niedzieli, tzw. niedzieli „ad gentes” czyli obchodzonego w II niedzielę Wielkiego Postu Dnia Modlitwy, Postu i Solidarności z Misjonarzami. Inicjatywa ta ma na celu wsparcie modlitwne i finansowe ponad 1700 polskich misjonarzy posługujących w ponad 100 krajach. Przypomniał również dwie postacie zasłużone dla misji: św. Urszulę Ledóchowską i bł. Paulinę Jariot.

Tym razem (ks. Marka gościliśmy już wielokrotnie) głównym tematem pogadanki było przygotowanie miejscowej młodzieży do pracy i pełnienia ról społecznych. Tu widoczna jest współpraca misji z RCA i Kamerunu. Misje w obu tych krajach budują i wyposażają szkoły, przedszkola. W Bouar jest też szkoła przygotowująca do nauczania na poziomie podstawowym z salą komputerową z kilkunastoma stanowiskami dla studentów. Uczniowie szkół katolickich zdają maturę w stolicy. Po takiej maturze są doceniani i mają możliwości pracy.

Lepszym uczniom miejscowe szkoły katolickie proponują wyjazd do Kamerunu na studia na kierunku elektryczne, czy związane z hydrauliką.

W ten sposób przygotowują miejscowe kadry do prac budowlanych (również przy budynkach wznoszonych przez misje). W diecezji jest również szwalnia i hafciarnia, gdzie szyje się szaty liturgiczne. Pracownicy przygotowywali się do zawodu w Kamerunie.

W planie jest budowa ośrodka dla niepełnosprawnych, by mieli możliwość rehabilitacji, by w przyszłości mogli pracować i zarobić na życie.

Od pięciu lat jest w diecezji nowy biskup Mirosław Gucwa pochodzący również z diecezji tarnowskiej. Od tego czasu nastąpił znaczny wzrost liczby parafii (z sześciu, które istniały, do osiemnastu). Są wśród nich parafie prowadzone przez księży diecezjalnych, więcej jednak prowadzą zakony. W tym roku jest dwóch kleryków diecezjalnych przygotowujących się do święceń i dwóch kapucynów. Będzie więc czterech nowych miejscowych kapłanów.

Ogólnie w diecezji pracuje 20 miejscowych kapłanów diecezjalnych i 30 zakonnych. Są organizowane wspólne spotkania kapłanów z katechistami (wtedy uczestniczy ponad 100 osób). Dzięki tym spotkaniom parafie mają aktualną wiedzę o bieżącej działalności Kościoła.

Ogólnie sytuacja w kraju jest spokojniejsza niż wcześniej. Nadal jednak w niektórych regionach zdarzają się zamieszki. Np. wybory, które odbywały się w grudniu objęły połowę kraju, tę, gdzie było spokojnie. Misjonarz wspominał również, że wiele organizacji o charakterze pomocowym wycofało się. Zostały tylko Czerwony Krzyż i Caritas.

**B. Osika**

Spotkanie z Ks. Markiem Muszyńskim –  
zdjęcie Wiktor Bednarczuk

